Nr. 51. We Lwowie Czwartek dnia 4. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. -- kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Franeji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów dnia 3. marca.

Z kół poselskich dochodzą nas od dłuższego już czasu coraz częstsze utyskiwania na „powódź" listów, nadsyłanych z kraju do posłów o protekcję w sprawach prywatnych.

Gdyby tutaj chodziło jedynie o sam trud i stratę czasu, na która petenci narażają posłów, już i wtenczas niepodobnaby o tem milczeć. Bo wszakże kraj nie na to posłów wybiera, ażeby za osobistemi interesami wyborców czy znajomych chodzili po biurach ministerjalnych i na ciągłych przechadzkach od jednego gmachu rządowego do drugiego tracili ten czas, który o ile im pozostanie wolny od różnych posiedzeń, powinien być obrócony na przygotowanie się do obrad komisyjnych, klubowych i izbowych. Praca parlamentarna, wykonywana szczerze, wymaga tyle czasu i tyle swobody umysłu, że nie należy jej przeszkadzać odrywaniem od niej dla osobistych interesów prywatnych.

Ale kwestja ta zawiera w sobie jeszcze stronę ważniejszą i poważniejszą, i ta skłania nas właśnie do zabrania głosu.

Ta bieganina posłów po biurach ministerjalnych, na która narażają ich nieustanne listy z kraju, u w ł a c z a p o w a d z e, g o d n o ś c i i w o g ó l e s t a n o w i s k u p o s ł a. Czyż to godziłoby się z powołaniem posła, który z obowiązku swojego czuwać powinien nad ścisłem przestrzeganiem sprawiedliwości i objektywności w administracji rządowej, ażeby bez pytania się o kwalifikację a zwłaszcza bez danej sobie możności porównania kwalifikacji wszystkich konkurentów popierał tego lub owego kandydata na mającą się obsadzić posadę urzędową tylko dla tego, że temu kandydatowi powiodło się przypadkiem pozyskać drogę do posła przez jakiegoś wyborcę lub znajomego? Albo czy to odpowiadałoby powadze posła, żeby dziś u ministra skarbu doprasza się „trafiki" dla jednego, jutro u ministra handlu „poczty" dla drugiego, to znów zniżenia wymierzonej należytości skarbowej od jakiegoś kupna lub spadku dla trzeciego i t. p.?

Albo jak może np. ktoś insynuować posłowi gotowość zwrócenia swoich „wpływów" w tym celu, ażeby jakiś proces w najwyższym Sądzie wypadł na korzyść pewnej strony, lub żeby wyrok karny, skazujący kogoś za zbrodnię, był skasowany? — posłowi, który z powołania swojego czuwać ma nad zachowaniem samodzielności sędziowskiej i który ma obowiązek domagać się, ażeby sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość wymierzaną była w każdym wyroku sądowym?

To też wiadomo nam, że pomimo wzrastającego z dniem każdym napływu próśb i listów rzadko się zdarza, iżby który z posłów naszych istotnie wpływem swoim sprawy tego rodzaju osobiste i prywatne popierał, a antyszambrowanie w sprawach podobnych opinja Koła polskiego w ogóle ze wstrętem potępia. Bo to przecież jasnem jest że poseł, któryby powagę swoją ciągłem naprzykrzaniem się o protekcję kompromitował, musiałby stracić wszelki „wpływ", gdyby go był przedtem uzyskał. Przytem niepodobnaby posłom zachować samodzielność i energję w krytyce i żądaniach, odnoszących się do akcji rządowej, gdyby do Rządu tego udawali się co chwila w roli suplikantów.

Ale pocóż te pisaniny i narażanie posłów na przykrość? A potem, czy poseł wstawia się za tym, kto go o to prosił, czyli nie, to w kraju, który wie, że się do wpływów poselskich ciągle odnoszą, zagnieżdża się opinja, i ż b e z p r o t e k c j i n i e m o ż n a n i g d z i e u z y s k a ć s p r a w i e d l i w o ś c i Ta opinja, nie mająca w gruncie rzeczy żadnej podstawy, już się u nas wyłaniać zaczyna, a gdy się więcej rozszerzy i utrwali, wtedy najnieudolniejszy urzędnik będzie miał jeszcze odwagę spodziewać się dobrego awansu, a niejeden tęgi urzędnik, bądź niemający odpowiednich stosunków, bądź użyciem ich gardzący, zrezygnuje spokojnie z należącej mu się karjery i ani się pokusi podjąć walkę z urojoną protekcją.

S t o s u n k i t a k i e s ą d l a s p o ł e c z e ń s t w a b a r d z o n i e z d r o w e, d l a t e g o z n a c i s k i e m z w r a c a m y s i ę d o i c h ź r ó d ł a, a ż e b y t e n z ł y z w y c z a j o d n o s z e n i a s i ę d o w p ł y w ó w p o s e l s k i c h w s p r a w a c h o s o b i s t y c h i p r y w a t n y c h s t a n o w c z o p o t ę p i ć.

Piszą do nas z Wiednia:

„Utrzymują się tu uporczywie fałszywe pogłoski o rzekomych nieporozumieniach w łonie prawicy i o tem, że poszczególne kluby powzięły już uchwały o sprawach tak wielkiej doniosłości, jak językowej, szkolnej i regulaminowej. Dotąd ani w Kole polskiem, ani w innych klubach prawicy, z wyjątkiem Klubu Hohenwarta i Liechtensteina, nie mówiono o tych sprawach. Jedynie Klub ks. Liechtensteina wyrażał życzenie względem zmiany szkolnej ustawy państwowej, a Klub Hohenwarta zajmuje się kwestją zaprowadzenia pewnych zmian w regulaminie. Zmiany takie muszą koniecznie nastąpić i władza prezydenta Izby musi być powiększoną, wszelako Koło polskie w połączeniu z luźnemi żywiołami głosującemi zwykle z prawicą, będzie niezawodnie nad tem czuwać, aby zbyt drakońska ustawa nie ukróciła wolności słowa i nie utrudniła krytyki czynności Rządu w myśl niefortunnej deklaracji, niedawno do Izby wniesionej. Chodzi o ukrócenie nieprzyzwoitych wybryków i scen gorszących, które się coraz częściej w Izbie powtarzają.

Dotąd nie jest jasnem, jak Klub klerykalny wyobraża sobie zmianę ustaw szkolnych. Na każdy sposób doświadczenie ubiegłego sześciolecia nie każe spieszyć się z zadosyćuczynieniem żądaniom naszych sprzymierzeńców. Radzibyśmy aby wpierw ustanowiono ochronę naszych ziemiopłodów na wszystkich granicach państwa bez wyjątku, uregulowano kolejowe taryfy, załatwiono po słuszności sprawę indemnizacyjną i regulacji rzek naszych, a dopiero potem przystąpiono do reformy ustawy szkolnej, która zresztą nastąpić może tylko w duchu autonomicznym.

Wszelako ani w tej sprawie, ani w sprawie wniosków p. Scharschmida nie przyszło i nie mogło przyjść do żadnych nieporozumień w łonie „siedmnastówki," bo nie przyszło nawet do dyskusji wyczerpującej.

Co do wniosków p. Scharschmida panuje u klubów słowiańskich — wbrew doniesieniom *Nar. Listów* — przekonanie, że należy je odesłać do komisji i załatwić raz na zawsze stanowczo za pomocą uchwał pozytywnych, regulujących używanie równouprawnionych języków u władz centralnych, a oddających ustawodawstwo co do urzędowego języka władz administracyjnych i sądowych tym instytucjom, którym się to z prawa należy, tj. Sejmom krajowym.

W ogóle w usposobieniu klubów nie dostrzegamy żadnych poważnych niebezpieczeństw dla większości. Niebezpieczną jest tylko lekkomyślność, z jaką Rząd przedsiębierze najważniejsze kroki, nie porozumiawszy się wpierw z przewódcami większości parlamentarnej. Mieliśmy pod tym względem ciekawy przykład przy złożeniu przez hr. Taaffego znanej deklaracji, w której zażądano, aby parlament nie zajmował się krytyka czynności Rządu. Jeżeli w obec takiego postępowania zdarzy się kiedy, że większość opuści Rząd dzisiejszy, to wówczas chyba Rząd sam sobie winę przypisze.

Mowa ks. dr. Stablewskiego,

w sprawie antypolskich wniosków Rządu pruskiego, wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu pruskiego z d. 23. lutego b. r.

Mości Panowie! Pan poseł zakończył swoją mowę gorącem wezwaniem was, abyście dzieło katolickiego zakonu krzyżackiego w dzielnicach pruskich prowadzili dalej. Ależ to apel, który polegać musi na grubej nieznajomości historji zakonu krzyżackiego, (*Śmiech na prawicy*) gdyż inaczej powinniby przecież ci panowie z dzieła Perlbacha wiedzieć, jak to gospodarzył ten zakon katolicki, jak on się zdegenerował, jakim się on to stał ciemięzcą, że aż Niemcy błagać musieli królów polskich o pomoc przeciw zakonowi niemieckiemu. (*Głos z prawicy*).

Panie Bismark (z Złotowa), czytajże pan o tem w historji.

(Poseł Bismark z Złotowa: Ja czytałem!)

Zdaje się, żeś pan jednak pozostał nieco w tyle z krytyką historyczną. (*Wesołość*).

Rumak historyczny dla niejednego jest kulawą szkapą. (*Bardzo dobrze! i wesołość w centrum*).

Podług tych źródłowych dzieł niemieckich, traktujących o historji katolickiego niemieckiego zakonu i jego upadku, przez Wattenbacha, Perlbacha i innych, nie należy się bardzo szczycić z historji tego zakonu. Jesteśmy zwyczajni widzieć zawsze p. dr. Wehra na czeli nagonki przeciw Polakom. (*Bardzo dobrze! centrum*).

Dzisiaj podobnie się uwydatnił, a nadto dodał podejrzenie najzwyczajniejszego kalibru. Ale czemś nowem jest, że polityczny przywódca stronnictwa wolno-konserwatywnego raz też odsłonił się jako prorok i sędzia historji, jakoby nasze złe przymioty miały przewyższać dobre przymioty w historji, i przyszłość naszą czynić niemożebną. Winienem temu szanownemu panu powtórzyć to samo, com powiedział panu Bismarkowi (z Złotowa), aby o tem poinformował się z historji, kto to przeszkodził politycznemu i materjalnemu odrodzeniu się Polski. Niechaj każe sobie w archiwach odczytać dokumenta p. Sybla, traktujące o tej sprawie, jakto dom brandenburski wstrzymywał i przeszkodził odrodzeniu się Polski; jakto, kiedy Polska w 18 wieku najlepszą konstytucję 3. maja uchwaliła, tę właśnie konstytucję korona pruska wzięła za pretekst do podziału Polski. Nie mogę dziś wdawać się w szerszy rozbiór historyczny; sprawa o którą chodzi, jest widocznie za poważną, aby się wdawać w szersze zbijanie podobnych zapatrywań historycznych. Sprawa ta jest także zbyt poważną, abym wczorajsze potpourri pana Treskowa (*Wesołość*) poważnej poddawał krytyce. Zrzekam się tego i nie będę temu szanownemu panu towarzyszył w jego błędnych wycieczkach do dam polskich, których miłość pan Treskow koniecznie chce pozyskać; tego salto mortale, które pan ten od dam polskich do katolickiego wydziału zrobił, także robić nie mogę, tak samo jak nie pójdę z nim na przechadzkę na drugi świat, gdzie mu się to żaliła jakaś dusza, że ma skrupuły, czy jej ostatnia spowiedź w języku niemieckim przed polskim księdzem dobrze zrozumianą została. Pan Treskow wzbogacił wczoraj w każdym razie etnografię przez wykrycie oswojonych i dzikich Polaków, (*Wesołość*) tak samo zbogacił też historję szczególnem odkryciem, jakoby powstanie z r. 1848 było skutkiem spowiedzi wielkanocnej polskich katolików. Ale ten szanowny pan nie myślał tak źle, gdy wszystko przeciw nam wywodził. Jedynie ta wycieczka przeciw polonizmowi była bardzo niebezpieczną, t. j. że ani tych miejsc tu w tej Izbie nie chciał życzyć swoim polskim kolegom. Poczytujemy mu to za dobre, ponieważ w tem wynalazł jedyny argument na wypieranie żywiołu niemieckiego przez polski. (*Bardzo słusznie!*)

Tego rodzaju epizody, jak ta mowa, niezdolne atoli odwrócić uwagi naszej od nader poważnej strony tej kwestji; nie zdolne one zatrzeć okrucieństwa tego ukartowanego środka. (*Bardzo słusznie*).

Pan minister starał się wczoraj to uczynić, ograniczając się tylko do objaśnienia strony agraryjnej i socjalnej tej kwestji, tak samo uczynił p. Holtz. Politycznej strony projektu, jej celu, tylko kilku historycznemi uwagami dotknięto, aby przez to wywołać usposobienie. Tak n. p. opisaniem rozstrojonych stosunków, jakie Prusy zastały w Polsce, przyczem przecież zdaje się, zapomniał p. minister o tem, że w owym czasie kraj ten był widownią marszów wojsk rosyjskich, przechodzących przez Polskę; później pustoszyły kraj wieloletnie wojny. Pozwoliłbym sobie zapytać pana ministra, jak to n. p. wyglądały Niemcy po wojnie trzydziestoletniej. (*Bardzo słusznie!*)

Czy mam tu powtórzyć opisanie tych stosunków? Pan minister powinienby był być nieco ostrożniejszym w zarzucaniu nam, jakobyśmy my Polacy byli „niepoprawnymi rewolucjonistami z skrytobójczemi zbrodniami najdrastyczniejszego rodzaju." Nasza historja nie zna ani jednego królobójcy. Natomiast najnowsza historja pruska dostarcza w tym względzie nieco smutniejszych objawów. Wymienię tu jedyne nazwisko Nobiling'a, a nazwisko jego wymieniam dla tego, ponieważ on był synem królewskiego dzierżawcy domeny, importowanego za Rządów Flottwella. (*Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich.*)

Takie zarzuty nas nic wzruszą; my, zaprawdę, nie potrzebujemy w obec nich stawać w historycznej szacie pokutniczej, toby innym było do twarzy. Historja wie, kto jest ofiarą, a kto jej katem.

Uderza nas to atoli, że nawet mężowie konserwatywni, jak p. Holtz, przy tego rodzaju projektach tak lekko pomijają wszelkie moralne względy, jeżeli je tak spokojnie pogodzić mogą z swemi chrześcijańskiemi i konserwatywnemi przekonaniami, nazywają takie prawo prawem twórczem, prawem pokoju.

Naturalnie, że prawo to jest twórczem, ale twórczem w niszczeniu wszelkich warunków życia narodu; nie jest to prawo także, panie Holtz, prawem pokoju, ale prawem mającem zgotować narodowi pokój cmentarny, (*Bardzo słusznie! w centrum,*) mającem zgotować narodowi szeroką mogiłę. (*Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich.*)

I o tem mówi p. Holtz, reprezentant stronnictwa chrześcijańsko-konserwatywnego, i o tem mówi pan minister z takim spokojem i z taką obojętnością, (*Głos na prawicy: brawo!*) jak gdyby tu chodziło o meljorację gruntów, a p. dr. Wehr przyklaskuje temu.

Daleko doprowadzono w polityce zamieszaniem dotychczasowych zasad moralnych, jeżeli uczucie tak już stępiało dla niesprawiedliwości, polegającej na tem, że część poddanych chcecie pozbawić opieki ogólnego prawa jedynie z powodu ich narodowości; że nadto urządzacie kolonizacje na koszt państwa, wykupujecie krajowców tylko dla tego, ponieważ książę kanclerz wyraził się w właściwy sobie sposób dyplomatyczny eufemistycznie: „aby stosunek liczebny między ludnością polską a niemiecką ułożyć na korzyść Niemców".

Jeżeli ten środek, który ma stawiać opór przeciw zlaniu się jednej narodowości z drugą, w imieniu prawa z dewizą za łaską Bożą wykonać chcecie, to ja tego nie mogę żadną miarą pogodzić z przekonaniami, których jako chrześcijanie w młodości naszej się nauczyliśmy. (*Bardzo słusznie! w centrum*)

W takim razie trzeba przecież zerwać z dotychczasowemi moralnemi zasadami świata, z pojęciami o zadaniu i granicach władzy państwowej, o wartości traktatów i praw narodowościom przysługujących i to wszystko trzeba w takim razie w kąt rzucić.

Książę Bismark uczynił to z taką otwartością, która cały świat wprawiła w zdumienie. Wtedy to zabrzmiał do nas głos jak kiedyś do Klodwiga: „Popal coś ubóstwiał, a ubóstwiaj, coś kiedyś popalił." Tego niewątpliwie usłuchacie.

O cóż tu chodzi? Podług waszego zdania o kwestję narodową; państwo ma być czysto narodowem; wszystko zatem, co nie jest niemieckie, ma ustąpić, ma ono stracić prawo do państwa. Ale choćbyśmy uczynili zadość żądaniu zasymilowania się, toby nam wpierw trzeba powiedzieć, z którą niemieckością zlać się mamy, bo nie każda niemieckość nosi stempel przyjaźni cesarstwa. (*Bardzo dobrze! w centrum*).

Niemieckość pana Richtera nie byłaby przecież miłą kanclerzowi; niemieckość konserwatystów już też pewnego czasu była podejrzaną, niemieckość narodowo liberalnych już też się chwiała. Rzeczywistymi wzorowymi Niemcami, stojącymi zawsze po nad wszelkie podejrzenie, byli panowie wolno-konserwatywni z panem dr. Wehrem na czele i z panem Findterem w dodatku. (*Wesołość*).

Niemieccy katolicy, rzecz jasna, są bardzo podejrzani; ba! ci nie zmieniają swych zasad podług komendy.

Gdyby w czasie walki kulturnej nie było się napotkało na zgodny opór całego katolickiego narodu, toby już też pewno były się ukazały zabiegi do przygotowania podobnych praw wyjątkowych przeciw katolikom. Ale w walce kulturnej poparzono sobie nieco palce, ztąd też ta ostrożność w występowaniu przeciw katolikom. Na Polaków nie potrzeba przecież brać względu. Oni przecież słabsi; a nadto z temi projektami także znacznie posunie się naprzód jednolitość państwa w kierunku konfesyjnym. Wasze środki niezaprzeczenie obliczone są na osłabienie katolicyzmu na Wschodzie. (*Bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum*).

Wiele tysięcy chłopów protestanckich, osadzonych w czysto katolickich okolicach, dla których powstaną nowe kościoły i nowe szkoły, to także środek na sprotestantyzowanie, którym się pogardzić nie godzi. Jest przecież jasną rzeczą, że przy spisywaniu tego projektu miano te stosunki na oku. Dla czegoż to np. nie przedsięwzięto kolonizacji w Prusach wschodnich? Tam przecież także Polacy mieszkają, ale są to protestanci, a w ich sąsiedztwie mieszkają niemieccy katolicy Warmiacy; ci więc mogliby między tymi się osadzać i osłabiać protestantyzm; tego być nie ma.

W namiętności przeciw nam nie pozwalacie się nawet zrażać tem fiasko, jakiego dotychczasowe zachcianki kolonizacyjne w Prusiech u nas już doznały. Jaka hołota zwykle daje się do tego użyć; jakiemi przesadzonemi nadziejami przejęta ona zwykle w takim razie, to wykazuje się z opisów Lamottego „o kolonistach." Koloniści, gdy ich w Marchii do pracy zniewalano, odpowiadali zuchwale władzom, że „z łaski króla nie na to oni tu przysłani zostali, aby pracować, ale tylko na to, aby dzieci płodzić." (*Wielka wesołość*).

Zaludnianie — *Peuplirung*, jak to wówczas nazywano — było główną dążnością Rządu przy kolonizacji. Zaludnianie jest przecież także dzisiaj, gdyż w celach cywilizacyjnych nie urządza się kolonizacji. Chłop polski nie będzie potrzebował w gospodarstwie nauki od chłopa niemieckiego. Panowie, znający nasze stosunki, przyznają mi, że chłop polski pod wielu względami wyprzedził w wykształceniu niemieckiego kolonistę. Z zestawienia Klewitza „O pruskiej administracji w Prusach południowych" wykazuje się, ile to dawniejsi koloniści kosztowali Rząd pruski. Wówczas każda rodzina kolonistów kosztowała państwo około 1000 talarów; teraz kosztowałaby trzy razy więcej. Najlepszem jednak jest wyznanie, jakie złożył prezes jeneralnej komisji dla prowincji poznańskiej, Klebs, mówiąc, że wszystkie familje kolonistów pomarniały.

Jest to rzecz zupełnie naturalna, boć poczciwi ludzie z trudnością daliby się do tego użyć, aby uciskać Polaków, wypierać ich z ich odwiecznych siedzib, i przyczyniać się do niszczenia bardzo nieszczęśliwego narodu. Wierzajcie mi panowie; w zwyczajnym człowieku jest wiele więcej poczucia sprawiedliwości, aniżeli w niejednym uczonym juryście, (*Bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum*), albo nawet w jakim profesorze Uniwersytetu.

Ci panowie zdolni przecież każdego czasu wszystkiego dowieść. Argumentów dla niniejszego projektu, zaprawdę, panowie ci nie czerpali z zasad chrześcjaństwa, lecz z ognistej książki Hartmanna. Winszuję zresztą tym wszystkim, którzy popierają te projekta przeciw nam wymierzone, gdyż stoją w zupełnej zgodzie z ateistą i nieprzyjacielem ludzi Hartmannem, z tym niemieckim Marat'em, którego nienawiścią zionące delirje teraz mają wejść w wykonanie. (*Bardzo słusznie! na ławach polskich*).

Jeżeli kto tak, jak Hartmann głosi nienawiść rasową i religijną; (*Poruszenie na prawicy*), sądzę, że jeżeli pan Bismarck z Złotowa czytał tę książkę, i gdyby był prokuratorem, toby może Hartmann siedział w Plötzensee za swoje szczwanie na katolików i Polaków. Gdyby ta polityka, zaznaczająca zerwanie z wszelkiemi innemi zasadami prawnemi, miała być w szerokiem świecie zastosowaną, gdyby ją miano naśladować w innych państwach, natenczas wyrobionoby stosunki, któreby przyprowadziły zasadę Hobbe'go: homo homini lupus.

Nikt przecież nie ma wątpliwości o celu tego prawa. Wy także nie, panowie na prawicy i w środku, którzy tak żywo prawo to popieracie. Każdy z panów, gdyby go rzetelnie zapytano: czy prawa te są obliczone na wyniszczenie polskiej narodowości — odpowiedziałby: tak jest, Nikt przecież nie będzie chciał dyskutować na serjo kwestji o uciskaniu albo wypieraniu żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich.

Przypatrzcie się tylko panowie tym uciskanym naszym Niemcom w Poznańskiem, jak to dobrze było tym panom u nas, np. panu Kennemannowi, który siedzi naprzeciwko mnie! Jaki piękny majątek zebrał sobie ten pan w Poznańskiem — winienem dodać, że przez swoją pilność i inteligencję, ale z drugiej strony pilnością i potem polskiego chłopa, za co mu się tak pięknie wywdzięczył, że pierwszym był, który jako patron narzucił chłopu polskiemu moralnie upadłego księdza, (*słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich*), który wiele ludzi uczynił nieszczęśliwymi, dla niego też wielu poszło do więzienia. To jest dzieło niemieckiego kolonizatora u nas, pana Kennemanna. (*Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich*).

Około statystycznego wzajemnego stosunku obydwóch narodowości, obchodzi się ustawicznie — znacie panowie przysłowie o kocie, który obchodzi około gorącej polewki. Gdy liczbami podług zestawień pruskiego biura statystycznego udowodniono, że od r. 1816 do r. 1880 ludność polska w Poznańskiem tylko się podwoiła, a ludność niemiecka się potroiła, wtedy wszystko w porządku. Nikt wczoraj nie mówił lepiej przeciw projektowi, jak sam pan minister, zwłaszcza, gdy liczbami wykazywał ubytek własności z rąk Polaków.

Jeżeli zaś pan minister twierdził, że z tym ubytkiem nie osłabiło się narodowe poczucie Polaków, to przecież przez dalsze wykupywanie polskich gruntów pracowałoby się nad wzmocnieniem polonizmu. Zestawię w krótkości liczby wczoraj przez pana ministra podane.

Własność prywatna niemiecka w obydwóch prowincjach: poznańskiej i w zachodnich Prusach, wynosi okrągło 1,242.000 ha, polska tylko 759.000; w Poznańskiem 723.000 ha niemieckiej przeciw 656.000 ha polskiej własności. Do niemieckiej posiadłości trzeba atoli dodać okrągło przeszło 200.000 ha domen i własności hofkamery. Jest zatem w Poznańskiem przeszło 923.000 ha posiadłości niemieckiej przeciw tylko 620.000 ha posiadłości polskiej. Domeny są to, jak wiadomo, skonfiskowane duchowne dobra klasztorne albo starościńskie. Teraz skierowano oko przeciw reszcie polskiej posiadłości.

W oczach p. dra Wehra jest jeszcze, rzecz jasna, wielkie niebezpieczeństwo dla niemczyzny, jeżeli np. w obwodzie rej. kwidzyńskim jeszcze tylko 84.000 i w obwodzie rej. gdańskim, gdzie on jest dyrektorem krajowym, 18.000 morg polskiej jest posiadłości.

Historja tych niezmiernych obszarów niemieckich posiadłości dowodzi także, coby zarazem przestrogą dla panów być powinno, jakto czasów politycznych namiętności używano w celach samolubstwa i zbogacenia się.

Dzieła: „Das schwarze Buch" albo „Die wahren Jacobiner" przez Helda, którego życiorys skreślił Barnhagen von Ense, jak najsmutniejszych dostarczają dowodów, zwłaszcza na nadużycia ówczesnego ministra Hoyma, w szafowaniu dobrami koronnemi i duchownemi. Książka ta wykazuje, jakim to nieraz osobistościom rozdawano te majątki bezpłatnie. W przeciągu 4 lat porozdawano 241 majątków (*Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich*), otaksowanych podług ówczesnej wartości na 3 miliony talarów, których atoli wartość Held, który w tej sprawie był dobrze poinformowany, na 20 milion. talarów podaje. Jest to smutny ustęp z historji, jest to bolesny obraz, który tu rozwinąć jesteśmy zniewoleni, nastręcza mi się atoli przez to sposobność, aby wykazać, jak to Rząd pruski każdą krytyczną chwilę wyzyskiwał, celem wypierania polskiej posiadłości.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Ustawa o ubezpieczeniu robotników w Kole polskiem.

Wiedeń 1. marca.

(R.) Na wczorajszem rannem posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem p. J a w o r s k i e g o, zajmowało się Koło polskie z incjatywy p. Władysława C z a y k o w s k i e g o sprawą ustawy o ubezpieczeniu robotników.

Zanim jednak przystąpiono do rozprawy, referował p. Z a w a d z k i sprawę wydania p. Suessa Sądowi za obrazę honoru. Ze względu na stałą w tym względzie tradycję Izby, uchwalono na to pozwolić.

P. H a u s n e r referował następnie wnioski komisji inicjatywy względem obniżenia cen soli o 20% i ponowienia fabrykacji soli bydlęcej, przypominając, że kiedy w r. 1868 obniżono cenę soli, podskoczył dochód z tego monopolu natychmiast o 4 do 5 miljonów.

Koło uchwaliło postawić do budżetu rezolucję w tym duchu.

Przystąpiono potem do rozprawy nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników.

P. Wł. C z a y k o w s k i objaśnia sprawę. Ustawa ta w istocie swej słuszna i w humanitarnych celach przedsięwzięta tworzy w poszczególnych krajach na poły autonomiczne na poły rządowe instytucje asekuracyjne, składające się w jednej trzeciej części z przedsiębiorców, w trzeciej części z robotników, a w jednej trzeciej części przez Rząd mianowanych. Do nich mają wpływać premje asekuracyjne rozmaicie obliczone, a które w kraju naszym dla wielkich kosztów administracyjnych, spowodowanych przez konfigurację geograficzną wyniosą więcej niż gdzie indziej, a więc 1½% do 2% płacy robotnika. Obowiązek opłacania premij dotyczy tylko chlebodawców tych robotników, którzy (i o ile) zajęci są przy maszynach rolniczych, i wszystkich w ogóle przedsiębiorców fabrycznych. Tymczasem Lueger wniósł w komisji rezolucję domagającą się, aby Rząd wniósł podobną ustawę dla zabezpieczenia wszystkich robotników bez wyjątku, zajętych w lesie i na roli. Rezolucja ta została przez większość komisji w zasadzie uchwaloną. Gdyby podobne prawo w istocie kiedy uchwalono, spadłby na rolnictwo nasze ciężar nowy, który stałby się dziś istotną klęską, a któryby się na nic prawie nie przydał rolnikom. Wypadki, które się wydarzają na polu i w lesie są bardzo rzadkie, a u nas dzięki Bogu poczuwa się dwór do obowiązku opieki nad okaleczałym robotnikiem i jego rodziną. Byłaby szkoda ten obowiązek moralny zastępować interwencją urzędową. Nie na tem polu szukać należy załatwienia sprawy socjalnej na wsi, powinniśmy raczej nie żałować pieniędzy na szkołę i oświatę ludu, jak tego chcą niektórzy w kraju. Mowca wnosi tedy, aby Koło poleciło członkom komisji przemysłowej, ażeby usiłowali zwalić rezolucję p. Luegera.

Oddawna istnieje w kraju znakomita krajowa instytucja asekuracyjna o urządzeniu autonomicznem. Jest nią Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Towarzystwo to mogłoby podjąć się ubezpieczenia robotników znacznie tańszym kosztem, jak skomplikowane organizmy państwowe, mogłoby przeto chlebodawcom ulżyć ciężaru, nie zmniejszając renty okaleczałych robotników, albo ich rodzin. Byłoby przeto rzeczą wielce niestósowną, gdyby to Towarzystwo na mocy ustawy nie mogło podjąć się tej asekuracji, choćby chciało. § 58. ustawy tej stanowi, że wolno zakładać stowarzyszenia zawodowe, któreby zajęły miejsce urzędowych zakładów krajowych. Mowca wnosi, ażeby Koło poleciło członkom komisji wyrobienie zmiany w ustawie, umożliwiającej zajęcie podobnego stanowiska przez Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

P. Ż u k - S k a r s z e w s k i był długo tego zdania, że należało się ogółem wyłączyć rolnictwo z ustawy. Gdy się to jednak nie udało, usiłował już w przeszłem i w tem sześcioleciu przeprowadzić dwie poprawki. Na mocy pierwszej chciał, ażeby asekurowano tylko robotników, zatrudnionych przy maszynach parowych, nie zaś tych, którzy się zajmują około maszyn, poruszanych przez konie. Drugą poprawką chciał wyjąć z pod asekuracji robotników, zajętych około małych maszyn, potrzebujących tylko obsługi maszynisty i dwóch ludzi. Motywa do tych wniosków są następujące: Ewidencja robotników będzie wymagała bardzo kłopotliwej pisaniny, do której rolnik i drobny przemysłowiec, jak n. p. młynarz, nie przywykli. Pisanie dla gospodarza wiejskiego jest wprost wstrętne, a ciężkie kary, nałożone za niedbałą ewidencję, będą nieznośną sekaturą. Dodać jeszcze należy, że stanie się ona jeszcze większą w skutek tego, że robotnik wiejski nie zawsze pracuje koło maszyny, w skutek czego jest niezgrabny i częściej na wypadki narażony, co nawet zakłady asekuracyjne narazi

na wielkie straty. Wnioski te upadły w komisji i w ubiegłem sześcioleciu i obecnie. Mowca prosi jednak, aby Koło poleciło członkom komisji ponowienie tych wniosków i domaganie się reasumcji powziętych uchwał.

P. Hausner pomija tę okoliczność, że wnioski p. Skarszewskiego zawsze mu się mniej humanitarnemi wydawały, ale jako przewodniczący komisji zwraca uwagę, że wnioski te upadły tak znaczną większością, że ich reasumcji nie można się żadną miarą spodziewać.

P. Orzechowski nie pojmuje po co asekurować u nas robotników wiejskich. Będą się oni umyślnie kaleczyć, ażeby próżnować potem całe życie.

P. Gniewosz uważa, że cała ustawa jest wielkim postępem na drodze socjalnej naprawy i pragnąłby, aby posłowie polscy nie stawiali wniosków, które nieprzyjaciele nasi mogą przedstawić w świetle wcale dla nas niezaszczytnem.

P. Biliński ubolewa, że p. Wł. Czaykowski nie był obecny przy zeszłorocznych pracach komisji i że p. Skarszewski nie pamięta widocznie ich przebiegu. Reasumcja wniosków p. Skarszewskiego jest niepodobieństwem. Pierwotnie była mowa o asekuracji wszystkich bez wyjątku robotników, tak jak teraz pragnie p. Lueger, wnioski przeszłego roku stawiane celem wyłączenia robotników zajętych w polu i w lesie, zrazu upadały i dopiero przy trzeciem czytaniu zostały w drodze reasumcji do ustawy wprowadzone. Taki tylko rezultat jest słuszny i na nim powinniśmy poprzestać. P. Czaykowski nie zrozumiał o co chodzi przy §. 58. Lewica była zrazu przeciwną ustanowieniu krajowych instytucyj asekuracyjnych i chciała mieć zawodowe instytucje na całe państwo, a zatem dla wszystkich tkaczy lub wszystkich kowali, od Bocchi di Cattaro aż po Suczawę. Ledwieśmy potrafili tak kosztowny i niedorzeczny pomysł obalić, i to za tę cenę, żeśmy w §. 58. dobrowolnie umożliwili powstawanie takich instytucyj. Skład tych instytucyj musi być jednak podobny do składu instytucyj krajowych i Towarz. ogniowe krakowskie chcąc z §. 58 korzystać musiałoby także uledz takiej przemianie, niszczącej zupełnie jego charakter dotychczasowy. Oprócz tego słyszał mowca z ust jak najlepiej poinformowanych, że Towarzystwo krakowskie „byłoby głupie", gdyby podjęło się asekuracji robotników. Warunki takiej asekuracji nadzwyczaj uciążliwe. Asekurowany otrzyma rocznie w razie wypadku 50 do 60% rocznej pensji, obliczonej w ten sposób, że dzienna jego płaca w chwili przypadku zostanie pomnożoną przez 300. Towarzystwo asekuracyjne będzie jednak obowiązane złożyć w ręce Rządu cały kapitał, z którego ta renta będzie rocznie wypłacaną. Oprócz tego wypadki w kopalniach, albo przy maszynach parowych bywają katastrofami, przy których ginie po kilkuset ludzi. Taki wypadek mógłby Towarzystwo krakowskie narazić na poważne niebezpieczeństwo. Przeciwnie Towarzystwa asekuracyjne urzędowe mogłyby w razie potrzeby czerpać zasiłek u wspólnego funduszu państwowego. Mowca jest tedy zarówno przeciwny wnioskom p. Skarszewskiego i drugiemu wnioskowi p. Wł. Czaykowskiego.

P. Chamiec mniema, że „chłop to nie bydle" i że nie godzi się używać przy maszynach ludzi mniej wyćwiczonych. Wątpi ażeby było wielu amatorów dobrowolnego kalectwa, jednakowoż jeśli się znajdzie taki, który da sobie urwać samowolnie rękę lub nogę, to warto takiego męczennika hodować dla ciekawości. Zresztą po naszych dworach istnieje od dawna taka asekuracja dobrowolnie przez chlebodawców spłacana. Dla rolnika pojmującego obowiązki swoje będzie przeto nowa ustawa raczej ulgą, jak ciężarem, a dla niektórych napływowych żywiołów u nas słusznym przymusem.

P. Lewicki pragnie, aby robotnicy, którzy okaleczeli z własnej winy, byli wyjęci z pod dobrodziejstwa ustawy.

Przy głosowaniu przyjęto obydwa wnioski p. Wł. Czaykowskiego, z których pierwszy został uchwalony w odmiennej stylizacji p. Chrzanowskiego. Inne wnioski upadły.

Po głosowaniu odczytał p. Wł. Czaykowski telegram, który otrzymał od p. Zenona Słoneckiego, prezesa Towarzystwa ogniowego, z wiadomością, że Towarzystwo chętnieby się podjęło asekuracji robotników.

Na ostatku uchwalono przesłać do Abazji telegram od Koła z powinszowaniem imienin dla p Grocholskiego.

Rada państwa.

Wiedeń 2. marca. (*Telegram Dzien. Pols.*) (Z Izby posłów.) Gomperz interpeluje w sprawie konwencji handlowej z Rumunią.

W rzędzie petycyj wpłynęło 976, oświadczających się za odpoczynkiem niedzielnym.

Przewodniczący przywołuje dodatkowo Türka do porządku za to, iż tenże polemizując ze Sturmem, użył wyrażenia *gemeine Unterstellung*.

Izba przychyla się do żądania Sądu względem wytoczenia kroków sądowych przeciw Fryderykowi Suessowi (o obrazę honoru) i Vosnjakowi.

Ustawa o pomnożeniu parku ruchu kolei państwowych, przyjętą została w trzeciem czytaniu.

Pierwszą część wniosku Türka w sprawie podatku gruntowego odesłano do komisji podatkowej, drugą część zaś odrzucono.

W ciągu dyskusji bronił Lueger demokratycznej partji państwowej przed zarzutami Weitloffa, a następnie Türk uzasadniał wniosek co do podatku giełdowego.

Patai popiera ten wniosek.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wiedeń 2. marca. (*Tel. Dz. Pol.*) Komisja wojskowa Izby deputowanych Rady państwa postanowiła jednomyślnie przystąpić do dyskusji szczegółowej nad przedłożeniem rządowem w sprawie pospolitego ruszenia.

W ciągu dyskusji oświadcza minister obrony krajowej, że gotów jest udzielić wszelkie żądane wyjaśnienia w tej sprawie, kreśli obraz organizacji pospolitego ruszenia, która ma być przedewszystkiem praktyczną i reasumuje częściowo swe poprzednie oświadczenia dodając, że naturalnie osoby niezbędne do służby publicznej mają być uwolnione od obowiązku pospolitego ruszenia; uzupełnienie będzie ogólne, ale podział pospolitego ruszenia odbywać się będzie na zasadzie terytorjalnej.

Komisja budżetowa ukończy zapewne swoje prace w ciągu bieżącego tygodnia. Według praskiej *Politik* rozprawa budżetowa odbędzie się między 15 a 20 b. m. Po uchwaleniu budżetu rozpoczną się ferje Wielkanocne. Podług najnowszych dyspozycyj nie odbędzie się przed świętami żadne drugie czytanie większej ustawy.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. marca.

Wiadomości z dworu Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, jak donosi *Nemzet*, przyjmował w tych dniach na prywatnem posłuchaniu znakomitego pisarza węgierskiego, Maurycego Jokaja. W rozmowie o przebytej chorobie, oświadczył arcyksiążę, iż pierwszy raz w swem życiu, zapadł tak mocno na zdrowiu: nie wiedział w ogóle dotychczas, co znaczy choroba, i jak człowiek doznawać może cierpień fizycznych. Arcyksiążę zakończył rozmowę słowy: „Przebyłem dotkliwe bole w całem ciele, lecz obecnie czuję się już zdrowszym, czuję, że nic mi nie będzie i dawniejsze siły w zupełności odzyskam wkrótce. Jak wiadomo, cesarzewiczowstwo udadzą się w tych dniach na wyspę Lacroma, gdzie przepędzą miesiąc bieżący, a w kwietniu połączą się z cesarskim dworem w Peszcie, gdzie odbyć się mają rozmaite uroczystości.

Cesarzowa wyjechała z arcyksiężniczką Marją Walerją na cztery tygodnie do Baden-Baden.

Kalendarz. Czwartek (4.): Kazimierza Kr. Wschód słońca o godz. 6. minut 45, zachód o godz. 5. min. 42.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Rocznica Jagiellońska. Przypominamy, że dziś o godzinie 6. wieczór odbędzie się w sali Ratuszowej obchód 500-letniej rocznicy chrztu Władysława Jagiełły, a tem samem chrztu Litwy i połączenia jej z Polską. Rocznica ta obchodzoną będzie także na prowincji, aczkolwiek nie równocześnie.

Panowanie mrozu, który nam od kilku dni dokucza, jest prawdopodobnie już na schyłku. W Krakowie notowano wczoraj 15° R., a dziś nastąpiła tam, jak nam telegrafują, nagła odwilż, której i my lada chwila spodziewać się możemy.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Rada powiatowa Stare miasto, przez prezesa p. Bielskiego 25 złr., zebrane w Kółku młodzieży handlowej, na wieczorku męzkim, z inicjatywy p. Milewskiego 4 złr. 20 cnt.

Jan Dobrzański.

Bal muzyczny. Do najświetniejszych zabaw publicznych należały we Lwowie bale muzyczne, na których zgromadzał się zawsze kwiat towarzystwa. Zeszłego roku bal muzyczny wypadł bardzo świetnie i utrzymał w całej pełni ustaloną tradycję. Tego roku niestety komitet zajmujący się urządzeniem balu muzycznego spóźnił się nieco, przenosząc go na sam koniec niezwykle długiego karnawału. Długi szereg zabaw publicznych, a jeszcze dłuższy zabaw prywatnych, musiał wpłynąć szkodliwie na powodzenie balu muzycznego, a największym dlań ciosem był „bal staropolski," który się odbył przedwczoraj u hr. Włodz. Dzieduszyckich. Nie możemy powiedzieć, żeby bal wczorajszy się nie udał, nie dorównał on jednak poprzednim.

Sale kasynowe były bardzo pięknie i gustownie udekorowane draperjami *bordeau* i kwiatami. Na ścianie bocznej naprzeciw galerji umieszczona była dekoracja, przedstawiająca emblemata muzyczne, które bardzo pięknie wykonał dekorator teatralny p. Düll. Małą salę kasynową przemieniono w elegancki buduar, przeznaczony do wypoczynku dla strudzonych tancerek.

Bal rozpoczął się o godz. kwadrans na 11. polonezem. W pierwszej parze szedł p. namiestnik Zaleski z księżną Thurn u. Taxis, w drugiej adwokat dr. Jan Czajkowski z hr. Alf. Potocką, w trzeciej prezes komitetu balowego dr. Leon Budzynowski z panią Wrotnowską, w trzeciej p. Tchorznicki z panią Budzynowską.

Do pierwszego kadryla stanęło 40 par. Z powodu, że na sali nie panował nadmierny ścisk, bawiono się nader ochoczo i tańczono zapamiętale aż do godz. 5. rano.

Wódz karnawałowy, p. Adolf Abrahamowicz, kończąc tegoroczną kampanję, wytężył wszystkie siły, aby odnieść tryumf, co mu się w zupełności powiodło.

Figury kotylionowe odznaczały się oryginalnością i pięknym układem. Toalety pań były przeważnie skromne, z lekkich materyj bez trenów. Koloru przeważającego nie było. Pod tym względem panowała miła dla oka rozmaitość. Krótkie suknie panien ubrane były przeważnie kwiatami. Jeszcze jedno musimy podnieść z wielkiem uznaniem.

Z obecnych zauważyliśmy: marszałka p. Zyblikiewicza, p. namiestn. Zaleskiego z córką, ks. Thurn u. Taxis, p. Alfr. Potocką, pp. Wrotnowskich, Budzynowskich, Tchorznickich, p. Jasińską z córkami, p. Głowacką z pannami Maciejowskiemi, p. Wierzchlejską, p. Wohlfartową z panną Buchowską, p. Jounga z córkami i panną Fuchsa, pp. E. Madejskich, Majewskich, Węclewskich, p. Zima z córką, p. Schwarz z córką, p. Solecką, p. Zipsowę z córką, br. Heydla, p. Gorecką z córką, pp. Ziembickich, p. Bratkowską, i w. i.

(*A. M—i.*)

Wieczorek z tańcami. Dnia 1. marca br. odbył się w lokalnościach dworca kolejowego wieczorek z tańcami, urządzony przez pp. urzędników cłowych, który pod każdym względem wypadł świetnie. Do kadryla stanęło 36 par, a kotyljon obfity w niespodzianki i piękne figury trwał dwie godziny.

Piękne tualety pań i gustowne udekorowanie sali wraz z przyległemi apartamentami, sprawiały miłe wrażenie. Ochocza zabawa w której wzięło udział przeszło 100 osób, przeciągnęła się do białego dnia.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku, podziękowania p. dyrektorowi Sladkowskiemu za bezpłatne odstąpienie sali, jakoteż życzliwą bardzo pomoc.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 6go bm. tegorocznego karnawału ostatni wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta.

Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. po południu.

Piknik artystyczny. W piątek dnia 5go bm. koło artystów, literatów i dziennikarzy tutejszych urządza w sali Kasyna miejskiego piknik artystyczny.

Wieczorek wełniany w Kołomyi. W niedzielę dnia 7. marca b. r. odbędzie się w lokalnościach nowo zbudowanej kamienicy p. Franciszka Brodowskiego, przy ulicy Kraszewskiego, wieczorek z tańcami, w strojach wełnianych, urządzony staraniem Kasyna mieszczańskiego, na dochód podupadłych mieszczan w Kołomyi.

Wczorajsza recepcja u prezydenta miasta Krakowa, dra Szlachtowskiego, jak nam donoszą telegraficznie, odbyła się bardzo świetnie. Przybyło około 130 osób, pomiędzy temi naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, prawie wszyscy profesorowie Uniwersytetu, reprezentanci Akademji umiejętności i radcy miejscy.

Mianowania. Pan namiestnik zamianował asystenta rachunkowego Hieronima Ocharskiego, prowizorycznym oficjałem, a praktykanta rachunkowego Izydora Bilińskiego, prowizorycznym asystentem w biurze rachunkowem ces. kr. Namiestnictwa.

Ck. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową Anielę Łękawską w Nowem mieście, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Nowem mieście.

Z fundacji galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, dla rzemieślników miasta Krakowa przeznaczył prezydent miasta Krakowa zapomogi: Wincentemu Kruczkowskiemu kapelusznikowi i Sebastjanowi Rogalskiemu cukiernikowi po 90 złr.

„Oszczędności" kolei Karola Ludwika. Dnia 1go marca br. z rana, mnóstwo ludzi, na wszystkich niemal stacjach od Krakowa aż do Podwołoczysk i Brodów, otrzymało w krótkiej drodze dymisje ze świadectwami. Stało się to podobno całkiem nagle, bez żadnej choćby najmniejszej zapowiedzi lub wypowiedzenia.

Ważne dla pp. doktorów medycyny. W Glinianach, mieście liczącem około 5.000 ludności, jest posada lekarza miejskiego do obsadzenia. Płaca roczna prócz dochodów z oględzin bydła i wydawania kart pośmiertnych wynosi 300 złr. Po osiedleniu się i wspólnem porozumieniu się na miejscu, dochód stały będzie podwojonym. Okolica rozległa, stosunki przyjemne, praktyka obiecująca. Przedtem było zajętych 2 chirurgów i jeden doktor medycyny, obecnie zaś 1 tylko chirurg.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Nowej Reformy* został z nakazu Prokuratorji państwa skonfiskowany.

Miły gospodarz. W domu pod l. ***, przy placu Marjackim, wynajął słuchacz praw pan T. mieszkanie kawalerskie, umeblowane, za cenę 20 złr. miesięcznie. Czynsz umówiony płacił pan T. miesięcznie, więc sądził, że zapowiadając dnia 1. lutego br. gospodarzowi, iż z dniem 1. marca br. wyprowadza się, uczynił zadość swym obowiązkom. Innego snać zdania był gospodarz p. B...., gdyż zażądał w dniu 1. marca zapłaty czynszu za marzec, którą to pretensję zmodyfikował następnie do kwoty 5 złr. za zużycie mebli. Ponieważ zaś pan T. nie miał wcale ochoty zaspokojenia przesadnych żądań pana gospodarza, przeto tenże *jure caduco* zajął ruchomości pana T. Interwencja policji uwolniła rzeczy skłopotanego akademika z pod samowolnej grabieży.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta rozegra się przed kratkami sądowemi.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Konsystorz metrop. pod dniem 30. stycznia b. r. ogłosił konkurs na opróżnioną w Kapitule metrop. kanonję obrz. łac. fundacji śp. Stanisława Głowińskiego, z terminem do 30go kwietnia 1886 r. Według dokumentu erekcyjnego z roku 1669 przysługuje prawo prezentowania na tę kanonję Kapitule lwowskiej obrz. łac. z zastrzeżeniem, iż pierwszeństwo do tej kanonji ma kandydat, który, oprócz wymaganych ustawami ogólnemi przepisanych warunków, pochodzi z familji Głowińskich herbu „Roch". W braku takiego kandydata prezentowany być może, według brzmienia fundacyjnego, kandydat pochodzenia szlacheckiego, zasłużony około Kościoła i kraju.

Konkurs na Olejów, Bóbrkę, Podkamień, Jabłonów (ponownie) Storożyniec i Białogórę (Weissenberg) rozpisany do końca marca br.

(Dyecezja przemyska). Ks. suffrag.-nominat Jan Puzyna, zawezwany przez J. E. ks. nuncjusza Vanutellego do procesu kanonicznego, wyjechał 11. bm. do Wiednia, gdzie był także na posłuchaniu u cesarza.

Ksiądz H. Skrzyński, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, a „parochus ad honores" w Ustrobnej, otrzymał prezentę na probostwo w Wieliczce.

Zmarł: 31. stycznia br. ks. Jakób Filar, prob. w Wołoszczy, ur. 1811, o. 1838, b. 1855. Administrację powierzono konwentowi OO. Bernardynów w Samborze. Konkurs na probostwo w Wołoszczy rozpisany do 1. marca br.

(Dyecezja tarnowska). Prezentę na probostwo w Szczucinie otrzymał ks. A. Nowicki, dotychczas prob. w Budzanowie. — Ks. M. Wałęga otrzymawszy „panem defic.", zrezygnował z probostwa w Zabierzowie. — Ks. L. Brosig, wik. z Baranowa, został ekspozytem w nowo utworzonej filji w Nowem-Bystrem.

Przeniesieni: Ksiądz W. Grochola z Rzezawy do Baranowa, ksiądz Aleks. Sołtys z Dobczyc do Piotrkowic i ksiądz T. Janoś z Łapanowa do Łączek.

Zmarł: w Królówce prob. miejscowy ks. J. Motyla, urodzony 1811, ord. 1839, instyt. 1877.

(Dyecezja krakowska). Administratorem w Koszarawie zamianowany: ks. J. Jodłowski, dot. adm. w Czańcu.

Przeniesiony: Ks. Wład. Jelonek z Biskupic do Jawornika.

Cyrk. Jak się dowiadujemy, przybędzie na wiosnę do naszego miasta cyrk Merkla, bawiący obecnie w Krakowie. O ile można wnioskować ze sprawozdań umieszczanych w dziennikach krakowskich, cyrk Merkla rozporządza bardzo dobrymi siłami, posiada piękne konie i cieszy się wielką sympatją publiczności, która uczęszcza bardzo licznie na przedstawienia.

Przepełnienie wagonów tramwajowych. Ankieta w sprawie przepełniania wagonów tramwajowych w Wiedniu zakończyła swoją czynność i dnia 26. lutego br. odbyła plenarne posiedzenie pod przewodnictwem namiestnika bar. Possingera, na którem powzięto stanowczo następujące uchwały:

1. Pomnożenie wagonów w ogóle i zwiększenie ruchu na pewnych linjach i w pewnym czasie stosownie do potrzeby chwilowej;

2. na linjach o większej frekwencji nie wolno używać wagonów jednokonnych;

3. oddzielenie ruchu odśrodkowego od ruchu centralnego;

4. zniesienie miejsc stojących wewnątrz wagonów;

5. wchody z boków wagonów nie są dozwolone;

6. na próbę urządzone być mają ławki w podłuż wagonów.

Mimo powyższych uchwał oświadczył namiestnik, że ankieta nie jest rozwiązaną i może być każdego czasu do dalszej czynności powołaną.

Z okolicy Poremby Wielkiej w powiecie Limanowskim. Wiadomem jest powszechnie, jak smutną jest dola mieszkańców górskich okolic, która jednak coraz bardziej się zwiększa od czasu, jak lasy naszego kraju padły ofiarą zabójczej siekiery... Nie trzeba unosić się myślą, że w czasie znacznego wyrębu lasów otwiera się pole dobrego, chwilowego zarobku dla włościan, lecz wypada nam spoglądnąć w przyszłość! Z zniszczeniem lasów naszych gór, pogarsza się nietylko dola górala, ale i włościana z równin, czegośmy mieli przykłady w roku 1884 i 1885 przez owe wylewy wód, a która to sprawa dostatecznie omawianą była w różnych dziennikach i broszurach tak krajowych, jakoteż zagranicznych. Włościanin chcąc korzystać z zarobku, zaniedbywa swe już i tak liche z natury gospodarstwo. Ze skromnej zapłaty, która jest wynikiem znacznej konkurencji, wyżywić się nie zdoła, tymczasem grunt źle uprawiony nie przynosi mu pożytku, popada więc w długi, w nędzę, tracąc równocześnie zdrowie przez mozolną pracę w lesie. A ileż to znów zdarza się wypadków śmierci i kalectwa? Najlepszy dowód do tego okolica Poremby Wielkiej, gdzie w br. w styczniu zdarzył się w lesie 1 wypadek śmierci przy wywozie drzewa, a 5 kalectw, a w lutym 2 kalectwa, i to jeden z furmanów zgruchotał w lesie nogę, drugiemu zaś robotnikowi w tartaku parowym firmy Kohn, pracującemu przy cyrkularzu palec jeden zupełnie oderwało, kilka zaś bardzo zraniło. Lecz któż te biedne kaleki żywić będzie? Utraciwszy zupełnie zdolność do pracy, zmuszeni będą szukać chleba żebraczego, a tem staną się ciężarem w ogólności dla całego kraju, w szczególe zaś dla pojedynczych gmin. Pomyśli ktoś może, że przyczyną tylu nieszczęść jest niedołęstwo robotnika? Lecz mylnem byłoby to zdanie! Zwinność i spryt górali jest zadziwiający. Powodem wypadków jest niedostateczna liczba zdolnych dozorców i nie zupełnie z przepisami zgodne konstruowanie zakładów przemysłowych dla przeróbki drzewa, i powierzanie ich kierownictwa ludziom, nie posiadającym potrzebnych wiadomości. W pierwszych chwilach zakład dobrze zbudowany stoi pod kierunkiem zdolnego fachowca, który jednak zostaje z czasem oddalonym, a miejsce jego zastępuje zwykle, można powiedzieć, niedoszły jego uczeń, za mniejszem naturalnie wynagrodzeniem. A cóż jest w przemyśle leśnym przy niskiej cenie drzewa, a większym ruchu ową, że się tak wyrażę, dojną krową, jeżeli nie robotnik? Za jego więc mozolną pracę, pobierając znaczne dochody, trzeba go należycie wynagradzać i dbać o dobro jego! Czyż miłem jest obojętnie patrzeć na tyle ofiar, których kosztem wzbogacają się drudzy?

Gorycja 1. marca. (*Zamach z zazdrości*). Dnia 25. lutego przybył tu wieczornym pociągiem włoskim elegancki, około 30 lat liczący, mężczyzna i zamieszkał w hotelu „pod trzema koronami". Był to hr. Savorgiano da Savogna z Torre koło Udine, który przyjechał do Gorycji, aby czekać na 23letnią małżonkę, podejrzaną o romans z adwokatem dr. Mattiussi z Udine. Hrabina, urodzona comtessa Favetti z Turynu, oświadczyła swemu małżonkowi, że jedzie w odwidziny do swych krewnych do Florencji. Służba jednak zawiadomiła hrabiego, że pakunki hrabiny nadano na dworcu do Gorycji. Bez namysłu puścił się hrabia w pogoń za wiarołomną żoną. Tego samego wieczora przybyli rzeczywiście do miasta hrabina z adwokatem i zamieszkali również w hotelu „pod trzema koronami". Hrabia, spotkawszy ich w wielkiej sali hotelu, wyciągnął rewolwer i strzelił do nich pięć razy. Hrabina odniosła ciężkie uszkodzenie w prawe ramię i lekką ranę w piersi, adwokat zaś salwował się ucieczką. Hrabia Savorgiano udał się, po spełnieniu tego czynu, w towarzystwie służącego do policji, by ją zawiadomić o zaszłym wypadku. Po drodze wstąpił do „Café Imperial" i wychylił z największym spokojem, jakby nic nie zaszło nadzwyczajnego, szklankę Marsali. Komisja policyjno-sądowa, złożona z prokuratora Taddei, sędziego śledczego Kramera, komisarza policyjnego Marqueta i lekarzy sądowych Kersovani'ego i Luzatto, przybyła na miejsce i spisała protokół, poczem odprowadzono hrabiego do więzienia. Hrabina leży w hotelu, rany nie są wszakże niebezpieczne. W zamku pod Udine pozostawiła dwoje dzieci, z których jedno liczy 2 lata, a drugie pół roku. Małżeństwo z hrabiną nie było szczęśliwe, a proces rozwodowy ma być już od kilku miesięcy w toku.

Telefon między Wiedniem a Buda-Pesztem. Z Budapesztu donoszą, że jeneralny dyrektor telegrafu, Ludwik Koller, traktował podczas swego pobytu w Wiedniu urzędownie o telefoniczne połączenie obu stolic. Skutkiem tego przybyli już reprezentanci brukselskiej firmy „Mourlon i Sp." do Budapesztu, celem dokładnego zbadania terenu.

O pochodzeniu rodziny Treskowów, zamieszkałej w W. Ks. Poznańskiem, pisze z okazji wystąpienia posła Treskowa w Izbie deputowanych w sprawie polskiej *Freisinnige Ztg.* co następuje: „Berliński żyd Treskow, czeladnik złotniczy, wyemigrował za Fryderyka Wielkiego w Poznańskie i w przeciwieństwie do innych kolonistów niemieckich odznaczył się uczciwością i gospodarnością. Skutkiem tego Fryderyk Wielki wyniósł go do stanu szlacheckiego. Dla odróżnienia zaś od staropruskiej rodziny szlacheckiej Tresckowów, pisze się rodzina zamieszkała w Księztwie bez *c*, tylko przez samo *k*: Treskow.

Najwiekszy brylant. W sierpniu roku 1884 przywieziono z południowej Afryki do Londynu sławny 475 karatów ważący biały djament, który zakupiony został przez syndykat kupców londyńskich i paryskich. Oddano go najznakomitszemu szlifierzowi, a ten spodziewa się ukończyć powierzoną sobie robotę do kwietnia rb. Spodziewają się powszechnie, że będzie to najpyszniejszy ze znanych dotychczas brylantów szlifowanych i że przewyższy wszystkie historyczne i koronne djamenty tak co do wagi, jakoteż co do barwy, czystości i blasku. Kamień waży obecnie jeszcze 230 karatów. By mu nadać większy blask i formę wykończoną, zredukuje się jego wagę poniżej 200 karatów. Sławny Kohinur waży tylko 106 karatów, Rejent Francji $136\frac{3}{4}$, Gwiazda Południa 125, Piggott $82\frac{1}{4}$, Wielki Mogul waży wprawdzie 279 karatów, ale jest to kamień niedostatecznie oszlifowany i nieforemny, a gdyby zrobiono z niego prawdziwy brylant, nie ważyłby więcej jak 140 karatów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Śpiewaczka włoska Teresa Tosti, oraz pianista i profesor szkoły muzycznej w Berlinie Panzer, zamierzają przybyć do Krakowa w zamiarze dania koncertu.

Repertuar teatralny. Środa: „Oddajcie mi żonę."

Czwartek: „Boccaccio."

Sobota na dochód Teresy Arklowej: „Lukrecja Borgia."

Benefis piątkowy pani Kwiecińskiej składa się z komedji „Sztuka przypodobania się," dawno już u nas nie granej. Rolę wicehrabiego przedstawiała po raz ostatni na naszej scenie pani Zimajer. Następnie wchodzą w program wieczoru: „Trzej myśliwcy," salonowa bluetka p. Kwiecińskiego, osnuta na tle stosunków kąpielowych w naszych zdrojowiskach, i dramacik w jednym akcie „Na stanowisku," napisany przez p. Walewskiego. Obie ostatnie rzeczy znamy z czytania, i możemy dać o nich jak najpochlebniejsze świadectwo, tak co do formy, jak i oryginalności pomysłu. Jakkolwiek z niewiadomych nam bliżej powodów, pani Kwiecińska zbyt rzadko od pewnego czasu występuje na scenie, mimo to sądzimy, iż publiczność zamanifestuje swe sympatje dla artystki licznym udziałem w piątkowem przedstawieniu. Talent artystki, praca jej tyloletnia na naszej scenie i staranny wybór sztuk, wchodzących w program wieczoru, zasługują na to uznanie.

Paweł Majunke, były redaktor *Germanji*, napisał romans pod tytułem „Kulturkampf", w którym znaczną rolę odgrywa kardynał Ledóchowski.

Z Izby sądowej.

Lwów 3. marca.

(*Dzieje Banku kryłoszańskiego*).

(*m*) Wczoraj o godzinie 6. wieczorem ogłosił przewodniczący Trybunału, p. radca Hołyński, wyrok.

Karola Michałkę i Adolfa Kindlera uwolniono od oskarżenia i ponoszenia kosztów postępowania sądowego.

Saula Chuwesa uznał Trybunał winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Bank kryłoszański odesłano nadto z pretensjami na drogę cywilną.

Wiedeń 1 marca.

(*Agitacja wyborcza*).

Przed Trybunałem kasacyjnym odbyła się dziś rozprawa nad rekursem niejakiego Antoniego Binkego z Lesic, który przy ostatnich wyborach do Rady państwa ofiarował dwom prawyborcom po 5 złr., aby głosowali za młodoczeskim wyborcą. Sąd okręgowy w Litomierzycach skazał go za to — mimo, że obaj prawyborcy głosowali za staroczeskim kandydatem — na siedm dni aresztu. Sąd kasacyjny uwolnił Binkego po części od zarzuconej mu winy, utrzymał jednak wymierzoną mu karę.

Ruch Stowarzyszeń.

Korporacja budowniczych. Dnia 26. lutego odbyło się we Lwowie poufne zgromadzenie samoistnych budowniczych w celu zapobieżenia konkurencji niefachowych. Zaproponowano ułożenie statutu dla zawiązać się mającego Stowarzyszenia budowniczych na podstawie nowej ustawy budowniczej. Główny nacisk położono na: 1. Rozwiązanie istniejącego na papierze Stowarzyszenia budowniczych; 2. odłączenie się od majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd.; 3. utworzenie kontroli nad wykształceniem fachowem tychże z zastrzeżeniem, iż przy egzaminach powinni być budowniczowie; 4. Polecono tę czynność komisji, wybranej z pięciu członków, która ma się porozumieć ze Stowarzyszeniami w Wiedniu, Pradze, Peszcie itd. Do komisji wybrani zostali pp.: Lewiński Jan, Kuźniewicz Wincenty, Warchałowski Leop., Zagórski Albin i Ramult Ludwik.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa. Na ostatniem posiedzeniu Izby, referent biura, radca p. Bodyński przedłożył odezwę starostwa w Rawie, co do opodatkowania jako handlarzy, osób, trudniących się przemysłem domowym a sprzedających swoje wyroby na targach i jarmarkach; następnie przedłożył prośbę rękodzielników Łapczyńskich, o utworzenie dla nich osobnego Stowarzyszenia przemysłowego i rekurs B. Seidmana, dzierżawcy propinacji przeciw obowiązkowi protokołowania firmy; wszystkie te sprawy, przydzielone właściwym komisjom. P. Bodyński zakomunikował następnie Izbie, że uproszono delegata Izby do Rady państwa, p. E. Mochnackiego, do zastąpienia tutejszej Izby w ankiecie zwołanej przez Muzeum orjentalne w Wiedniu, w celu przeistoczenia tej instytucji na Muzeum handlowe. W końcu przedłożył p. Bodyński wypracowane przez delegata Izby do ankiety młynarskiej w Wiedniu, p. L. Thoma odpowiedzi na kwestjonarz, i wnioski, jakie delegat ten zamierza przedłożyć. Wnioski te opiewają: a) Zaprowadzenie jednostkowej opłaty dla transportów zboża i wyrobów młynarskich w wysokości obecnie istniejącej taryfy międzynarodowej, b) bezwarunkowe przyznanie taryfy dla ładunków półwagonowych, jaka istnieje w krajach korony węgierskiej, na wypadek, gdyby żądanie ad a) nie zostało uwzględnione: c) zrównanie taryfy dla transportów zboża i wyrobów młynarskich z Galicji do wszystkich innych krajów koronnych Cislitawji z austro-węgierską taryfą związkową; d) wciągnięcie jak największej liczby stacyj kolejowych do taryfy związkowej; e) zmienienie taryf strefowych w ogóle, a przynajmniej opuszczenie w tych taryfach pierwszej i drugiej strefy, jakoteż przy przejściu na każdą dalszą kolej zniesienie taryf strefowych; f) przyznanie reekspedycji dla zboża i mąki.

VI. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w wielkiej sali Rady miejskiej w piątek 5. marca 1886 o godzinie 6. wieczór.

Lwów 2. marca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·50, biała —·— do —·—, żółta —·— do —·—. Żyto 5·50 do 6·—. Jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 5·50 do 5·75. Owies 5·25 do 5·50. Groch do gotowania 8·— do 9·—, pastewny 6·— do 6·25. Wyka 5·25 do 5·50. Bób 8·— do 11·—. Hreczka 7·— do 7·25. Kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 4·75 do 5·—. Rzepak zimowy 10·— do 10·25, jesienny —·—, letni 11·— do 12·—. Lnianka 9·— do 9·25. Nasienie lniane 12·— do 12·50. Koniczyna 40·— do 48. Kminek 55·— do 60·—. Anyż płaski 27·— do 31. Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy 23 złr. 25 cnt. Waluta: marek 61·80; rubel $124\frac{3}{4}$, napol. $10·01\frac{1}{2}$.

Usposobienie niezmienne.

Przemysł gorzelniany. Największej charakterystycznem objawem obecnego położenia przemysłu gorzelnianego jest okoliczność, że producenci noszą się z myślą przeprowadzenia zmniejszenia produkcji okowity, na podstawie osobnego porozumienia pomiędzy sobą. Położenie tej gałęzi przemysłu musi więc być bardzo opłakanem, skoro sami wytwórcy jąć się chcą podobnego środka. [F]aktem jest jednakże, że ceny tego artykułu w ostatnich

miesiącach z dnia na dzień statecznie spadały tak, że n. p. pół roku temu, t. j. w lipcu, towar gotowy notowan 30 zł., dziś zaś tylko 25 zł. płacą, w przeciągu 6 miesięcy spadł tedy ten artykuł o całych 5 zł. w. a. Obecnie panuje zupełny zastój w obrocie tego towaru i ma nawet cena 25 zł. nominalne jedynie znaczenie. Przyczyny tego smutnego położenia targu na okowitę szukać należy w nadmiernej konkurencji, która nas coraz bardziej z zagranicznych pól zbytu wypiera; w szczególności powiedzieć to można o niemieckich konkurentach, którzy jedno pole zbytu po drugiem odbić nam usiłują, jak to ma n. p. miejsce w Hiszpanji a po części i we Włoszech. Rozumie się samo przez się, że wskutek tak zmienionych stosunków nasz wywóz cierpieć musi; dalszą konsekwencją tego jest hiperprodukcja, która znowu wpływa na ukształtowanie się ceny.

Otóż temu zaradzić chcą obecnie przez zmniejszenie produkcji węgierscy i austrjaccy producenci spirytusu, powzięli już w tej mierze pewne uchwały, a zdaje się, że przystąpią do niej także producenci czescy, a przyznać trzeba, że przeciw takiemu środkowi zaradczemu — który dotychczas dopiero przez węgierskich producentów jest zamierzonym — nie dałoby się nic zarzucić, gdyby przez taką redukcję produkcji także i fiskus nie ucierpiał. Właściwem naszem polem zbytu dla okowity jest Wołoszczyzna, i nie da się zaprzeczyć, że nasz eksport okowity w tę stronę znacznie się umniejszył. Gdy jednakże jesteśmy w przededniu rozpoczęcia układów o odnowienie konwencji handlowej z Rumunią, nadarza się nam sposobność uzyskania dla wywozu naszej okowity korzystniejszych warunków koncesyj. Jeżeli to się nam uda, natenczas zmniejszenie produkcji będzie zbędnem. Przyznać jednak wypada, że jak na teraz, widoki korzystnych układów z Rumunią nie są najlepsze. „Nadzieja."

Współzawodnictwo Ameryki z Indjami. Bardzo niskie koszta przewozu morzem powodują pierwszeństwo indyjskim producentom pszenicy po nad innymi w zaopatrzeniu targu europejskiego; wynoszą one bowiem licząc od całego ładunku po 16 centów od buszla z Kalkuty i 12 centów z Bombaju.

Szkoła chmielarska w Środopolcach. Komitet Tow. gosp. galic. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż z dniem 1. kwietnia br. otwartą zostanie praktyczna szkoła chmielarstwa w Środopolcach, w powiecie Kamioneckim, w której uczniowie obznajomieni będą z wszystkiemi systemami uprawy chmielu — tak, ażeby uczeń wyszedłszy ztamtąd umiał każdą manipulację wykonać i teoretycznie uzasadnić. Kurs szkolny trwać będzie siedm miesięcy w regule, od 15. marca do 15. października. Wyjątkowo w roku bieżącym od 1. kwietnia. Kandydaci chcący się ubiegać o przyjęcie do tejże szkoły, winni wnieść swe podania do Komitetu Towarzystwa gosp. we Lwowie (gmach Ossolińskich) najpóźniej po dzień 15. marca b. r., zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia i uzdolnienia. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego Radziechowskiego Oddziału Tow. gosp., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać pobierać będą tę naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą uczniowie pobierali naukę powtarzania w niedziele, święta i dni słotne. Uczniowie będą się mieścić po domach prywatnych — i sami starać się o swe utrzymanie. Utrzymanie ucznia wraz z pomieszkaniem i wiktem według cen miejscowych będzie kosztować około 50 złr. w. a. na cały kurs. Pieniądze na utrzymanie uczniów winne być posyłane kwartalnie z góry, na ręce miejscowego członka kuratorji szkoły W. Steckiego (poczta Radziechów,) który takowe każdemu uczniowi wypłaci miesięcznie. Aby ułatwić możność korzystania z tej szkoły ubogim a uzdolnionym kandydatom, postara się Komitet Tow. gosp. o subwencję u ck. Rządu i u Wydziału krajowego, na sześć stypendjów po 50 złr. wa. **Kurs nauki ma być jednoroczny. Uczniowie wszakże, którzy po ukończeniu kursu nie otrzymają świadectwa uzdolnienia obowiązani są dla uzyskania takowego odbyć powtórnie kurs nauki w roku następnym.**

Węgierskie losy Czerwonego Krzyża. Przy ciągnieniu odbytem dnia 1. b. m. główna wygrana padła na serją 5264 nr. 88, 2000 złr na s. 3271 nr. 10; po 1000 złr. na s. 957 nr. 83 i s. 4751 nr. 18; po 500 złr. na s. 2280 nr. 8, s. 2471 nr. 61, s. 3086 nr. 14, s. 5699 nr. 31 i s. 7610 nr. 25.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. marca.

Neue fr. Presse pisze: Ministrowie węgierscy przybędą w ciągu tygodnia do Wiednia, ażeby wziąć udział w dalszych rokowaniach ugodowych. Spodziewają się, że trudności spowodowane kwestją naftową, będą usunięte w drodze kompromisu. Zachodzi nagląca potrzeba, ażeby z całym pospiechem rozpocząć rokowania o odnowienie traktatu z Rumunją, ponieważ cała kupiecka i przemysłowa ludność Austrji na obecny stosunek handlowo-polityczny z Rumunją nadzwyczajnie się żali. Pod tym względem objawiła się nowa trudność, ponieważ galicyjscy posłowie w Radzie państwa, którzy także w kwestji naftowej zwracają się z całą stanowczością przeciw Węgrom, występują także przeciw uwolnieniu od cła zboża rumuńskiego.

Nordd. Allg. Ztg. występuje stanowczo przeciw zaprowadzeniu „dowodu uzdolnienia" — według wzoru austrjackiego. Organ kanclerski wykazuje w dłuższym artykule szkodliwość tej „reformy." *Pester Lloyd* donosi, że poseł na Sejm pruski Mayer-Arnswalde odwołał w Sejmie swoje twierdzenie, jakoby przedłożenia Rządowe przeciw Polakom były nędzne i przeprosił Rząd za to wyrażenie. Według *N. fr. Presse* cofnął to wyrażenie z uszanowania dla projektu podpisanego przez cesarza, trwa jednak w dotychczasowej swej opozycji.

Do *Dziennika Pozn.* piszą z Jarzyc: „Przy końcu zeszłego tygodnia przyszły dzieci nasze ze szkoły z wiadomością, że odtąd i te dzieci polskie będą wykluczone z nauki języka polskiego, których matki mają z domu niemieckie nazwiska i niemiecki język znają. Nowy ten powód usunięcia polskich dzieci od nauki ojczystego języka wszedł natychmiast w życie."

Jak dzienniki berlińskie donoszą, szóstym projektem Rządu pruskiego, wymierzonym przeciw narodowości polskiej, ma być projekt dotacyjnego prawa szkolnego. Ponieważ wszakże zrealizowanie tego projektu ma kosztować 4 miljony marek, przeto dotąd toczą się jeszcze pertraktacje z ministrem Skarbu.

Z Górnego Szląska, z Huty Hohenlohe pod Katowicami, donosi do *Wielkopolanina* podmistrzek mularski Jan Tomecki, że tamże zabroniono robotnikom czytać pisma polskie, a gdy kto pomimo tego czyta, to go zaraz z roboty wypędzają. „W naszej fabryce, pisze Jan, już trzech bieżącego tygodnia wypędzili. Ja czytam trzy polskie pisma, to jest *Katolika, Wielkopolanina* i *Gońca Wielkopolskiego.* Tak wczoraj popołudniu pan dyrektor zawołał mnie do siebie i mówi mi, że jeżeli w ciągu dwóch tygodni nie przestanę czytać, to natychmiast mnie wypędzą. Gdzież ja się potem mam obrócić? Tu sami Niemcy, a wszyscy tak robią po wszystkich fabrykach. Proszę szanownego *Wielkopolanina,* ażeby to w łamach swojego pisma umieścić raczył, żeby to jaknajprędzej posłowie nasi w Berlinie wiedzieli, co się z polskim ludem dzieje".

W kołach rządowych pruskich noszą się z planem, aby króla pruskiego zrobić w zastępstwie cesarza, „panem kolonij". (*Kolonial-Herr*, jak jest *Kriegs-Herr*), a uczynić to na podstawie porozumienia się z książętami Rzeszy. Jest to nowym objawem systemu zabierania wszytkiego w Niemczech na rzecz Prus. — Pójdzie za tem, że i flota niemiecka i kanał łączący morze Bałtyckie z Północnem, kosztem całych Niemiec zbudowane, staną się względną własnością Prus, chociaż kosztem wspólnym utrzymywane będą.

W ciągu bieżącego tygodnia zwołaną zostanie w Berlinie Rada stanu, celu ułożenia instrukcji dla komisji kolonizacyjnej. Rząd ma zamiar ukonstytuować ją tak, aby przewodniczącego jej opatrzyć w daleko sięgające plenipotencje, ale włożyć na niego także szeroką odpowiedzialność. Komisja podlegać będzie Ministerstwu stanu.

Do *Köln. Ztg.* piszą z Paryża: Skrajna lewica zgodziła się prawie jednomyślnie na wygnanie książąt.

XXIII. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 2. marca.

(Dokończenie.)

W ogólnej dyskusji del. Gizowski do wniosku I. stawia poprawkę: „Dyrekcja w porozumieniu z komisją rewizyjna, zwoła zgromadzenie ogólne." Listy 4% stoją 92, gdyby zaś 4½% stanęły 97 — 98, to znaczyłoby, że biorący pożyczkę temi listami, za premium 5 do 6 zł. płaciłby pół procentu drożej, czyli 10% na hipotekę, co jest bezwarunkowo za wiele. Zgadzając się przeto na zamknięcie emisji listów 5%, stanowczo sprzeciwia się wydawaniu 4 i pół procentowych.

Del. Onyszkiewicz również przeciwny jest wydawaniu 4½% listów.

Del. Pruszyński zwraca uwagę, że wprzód należałoby zgodzić się co do emisji listów 4½%, a potem dopiero możnaby mówić o zawieszeniu wydawania listów 5%.

Del. Augustynowicz udowadnia cyframi, iż kapitał wszędzie potaniał i kontentuje się małym procentem — zamknięcie emisji listów 5% jest konieczne przeto, ale nie trzeba robić połowicznie, tylko tak, żeby rzeczywista korzyść była dla członków Towarzystwa, chcących konwertować. Pozostańmy więc przy 4%. Jeżeli dla błahych powodów i nader drobnych korzyści mamy wywołać alarm, to lepiej zostać przy dzisiejszej normie i rzecz podobnej wagi odroczyć na później.

Del. hrabia Krukowiecki wnosi, aby każdemu mowcy wolno było mówić tylko 15. minut.

Wniosek ten nie znalazł poparcia.

Del. Bohdan radzi korzystać z obecnej chwili i spiesznie przeprowadzić konwersję listów, ale na 4½%, ku czemu skłaniać też winna i konkurencja Banku krajowego, którego papiery coraz większy znajdują pokup.

Prezes Rady nadzorczej Pietruski stwierdza, że konwersja jest konieczną i niezbędną, ale idzie o zastanowienie się czy na 4% czy też na 4½%, jak wniosek proponuje. Faktem jest, że papiery 5% tak samo jak 4½% Banku krajowego, są papierami lubionemi, gdy tymczasem nasze listy po 4 nie są chętnie brane. Konsekwencja więc wymaga, aby wybrać ten papier, który znajduje chętnych nabywców. Popiera wnioski komisji.

Del. Abrahamowicz silnie popiera wnioski dr. Męcińskiego uzasadniając poparcie to, tak względami ogólno-finansowemi, jak i w interesie Towarzystwa, które nie może narażać się, aby kapitaliści lokujący swe fundusze w 5% listach zastawnych, w razie konwersji na 4%, nie szukali gdzieindziej lokacji dla owych kapitałów.

Del. Jędrzejowicz i hr. Badeni również przemawiają za wnioskami, ten ostatni ze względu, iż podobnie sprzyjająca chwila dla konwersji nie prędko może się powtórzyć. Dla konwersji listy 4% nie są dogodne, czego dowodem, że listy takie istnieją i nikt konwertować nie chce, z powodu drożyzny. Papier to nielubiany, bo w ciągu roku wydaliśmy tylko za 72.000 takich listów. Przy konwersji na takowe dopłacać trzeba 8% a na 4½% tylko dopłacałoby się 3%, różnica zbyt wielka, żeby można jej nieuwzględniać.

Del. Balicki stawia wniosek pośredni, aby wystawiać również listy 4% z ½% umorzenia na 56 lat.

Lwów 3. marca.

Przewodniczy p. Zygmunt Dembowski. Obecnych 55. Dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami hr. Męcińskiego.

Del. Jabłonowski oświadcza, że zgadza się z niemi zupełnie.

Del. Ujejski nie widzi przyszłości ani dla listów 4½% ani dla 5%.

Del. Krukowiecki natomiast przyznaje, że starał się o mandat delegacyjny dla tego, żeby przeprowadzić zmianę 5% listów na 4%. **Jeżeli panowie chcecie się pozbyć borbifaksa, jak mnie nazywają, uchwalcie 4% listy, a ja spełniwszy swoje, mandat mogę złożyć".** Mowca oświadcza się przeciw 4½% listom, bo te do reszty zdeprecjonowałyby wartość 4% listów, na tem samem bezpieczeństwie opartych.

Del. Vivien postawił wniosek wybrania komisji z pięciu, którаby zbadaniem wniosku hr. Męcińskiego się zajęła i sprawozdanie przedłożyła jak najprędzej na Zgromadzeniu nadzwyczajnem, umyślnie w tym celu zwołanem.

Del. hr. Borkowski Mieczysław oświadcza, że głosować będzie za zamknięciem emisji 5% listów a wydawaniem czteroprocentowych.

Del. Biesiadecki reasumując dyskusję zaznacza, że jest to wniosek nader ważny, aby nad nim już teraz można głosować i popiera dla tego wniosek pana Viviena o wybór komisji z pięciu.

Del. Golejewski sprzeciwia się odroczeniu, a del. Augustynowicz i Haller przemawiają za odroczeniem.

Del. Biesiadecki konstatuje, że gdy każdy z dyrektorów jest innego zdania—jakże delegowani mogą co uchwalić—poczem wniosek zamknięcia dyskusji, postawiony przez del. Reya, odrzucono.

Del. hr. Badeni uważa wniosek odraczający za zepchnięcie tylko sprawy a nie załatwienie i polemizuje z mowcami.

Prezes dyrekcji hr. Russocki zwraca uwagę, że w sierpniu r. z. tak samo postawił Bank czeski wniosek o zmianę 5% listów zastawnych a Sejm uchwalił w ciągu czterech godzin. Prezes popiera wniosek hr. Męcińskiego. (Godzina 1½, posiedzenie trwa dalej).

Otrzymujemy następujące pismo:

Ze sprawozdań niektórych dzienników o przedwczorajszych obradach Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego możnaby przypuszczać, żem w przemówieniu mojem, oświadczył się przeciw powiększeniu funduszu rezerwowego tej instytucji.

Tak nie jest, albowiem najwyraźniej powiedziałem, że wzmocnienie obrotowego funduszu rezerwowego uważam w obec grożącego przesilenia w stosunkach rolniczych za akt przezorności dobrem instytucji wskazany.

Pragnę jednak, ażeby powiększenie funduszu tego oparło się na zasadzie słusznej, to jest przez pociągnięcie do udziału w tej akcji wszystkich członków Towarzystwa, nie zaś, jak to wniosek komisji żąda, pewnej tylko części. Ztąd przyszedłem do wniosku, że skoro Ogólne Zgromadzenie uzna, iż względy przezorności, wskazują potrzebę wzmocnienia obrotowego funduszu rezerwowego, natenczas należy wznowić pobór należytości na administrację, a nie iść za myślą przerzucenia tego dodatku w formie jednorazowej wpłaty na tych, którzy nowe pożyczki zaciągać, lub dawne konwertować będą.

Lwów 3. marca 1886.

Abrahamowicz.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego"

(M.) **Bukareszt** 3. marca. Tekst traktatu pokojowego został wczoraj stanowczo ułożony, a dziś rano podpisali go wszyscy delegaci. Traktat wchodzi już dzisiaj w życie.

Berlin 3. marca. Klerykalna prasa prowincjonalna występuje ostro przeciw biskupowi Koppowi, kładąc nacisk na sprzeczność zapatrywań tegoż ze zdaniem centrum i wyborcami katolickimi.

Słychać, że ks. Bismark zgadza się na urządzenie Seminarjów duchownych we wszystkich dyecezjach katolickich, z wyjątkiem poznańskiej.

Berlin 3. marca. Wiadomość o nabyciu przez Anglję w drodze kupna wyspy Krety, nie znajduje wiary w tutejszych kołach rządowych.

Telegramy biura korresp.

Ateny 3. marca. (Doniesienie „Ajencji Havasa.") Podpisanie serbsko-bułgarskiego traktatu pokojowego nie zmienia wcale stanu rzeczy w Grecji, gdyż pomiędzy Rządami greckim i serbskim nie było żadnego porozumienia co do wspólnej akcji.

Niebawem nastąpi dyslokacja greckich sił zbrojnych w ten sposób, że druga linja zbliży się do pierwszej, a trzecia do drugiej. Zdaje się, że powołane zostaną nowe klasy rezerwy celem uzupełnienia trzeciej linji. Zarządzenia te dowodzą, że polityka Rządu nie uległa żadnej zmianie.

Król zwidzi wraz z ministrem marynarki arsenał salamiński.

W sferach rządowych słychać, że nie ma żadnego powodu do zmiany gabinetu.

Bukareszt 3. marca. Na wczorajszem zebraniu konferencji zgodzili się delegaci na wszystkie punkta traktatu.

Bari 3. marca. Austrjacko-węgierski okręt „Ida maggiore" zatonął. Załoga została uratowaną.

Belgrad 3. marca. Według depeszy Mijatovicza podpisano w Bukareszcie akt ugody.

Paryż 3. marca. W Izbie interpeluje Soubeyran Rząd w sprawie ceł pomiędzy Turcją i Rumelją. Freycinet odpowiada, że zaprotestował już przeciwko naruszeniu traktatu i wdał się w rokowania z mocarstwami celem zaradzenia dzisiejszemu stanowi rzeczy. Przyjęto proponowany przez Soubeyrana porządek dzienny, że Izba liczy na energję Rządu.

Jutro rozpocznie się w Izbie rozprawa nad wnioskiem wydalenia książąt krwi.

Rzym 3. marca. Przyjmując kardynałów w rocznicę swej koronacji zaznaczył Ojciec św. konieczność zgody w obozie katolickim zwłaszcza w obec tych, którzy pragną to porozumienie zakłócić. Dalej zaznaczył papież smutne położenie Stolicy apostolskiej, niezgodne z jej niezawisłością i wskazał na bezimienne pismo z Wiednia, w ciągu procesu Dedoridesa odczytane, tudzież bezkarność, z jaką wyzyskiwane bywają nic nie znaczące pozory celem wzniecania nienawiści przeciw Watykanowi.

Wczoraj zmarł kardynał Angelo Jacobini.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 201·50 do 205·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 235·— do 238·50, Banku hipot. galic. 282·— do 286·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·25 do 102·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem 5% 101·25 do 102·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·— do 92·—, Banku krajowego 4½% w. a. 93·25 do 94·25, Banku hip. gal. 6% 102·60 do 103·60, Banku hip. gal. 5% 98·40 do 99·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogólu. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne gali. 5% 104·25 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·25 do 99·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 92·25 do 93·25, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 24·— do 26·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·32 do 10·42, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½, 100 marek niemieckich 61·20 do 62·05, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 3. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 294·60, Anglo-Austr. 118·10, Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 204·50, Południ. —·—, Renta papierowa 85·70, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·65, 4½ Galicyjski bank krajowy 93·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 2. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 32·50, Węg. akcje kredyt. 303·—, Akcje anglo-austr. 117·40, Akcje banku Union 74·80, Akcje Karola Ludwika 205·25, Akcje kolei północnej 236·50, Akcje kolei południowej 126·75, Akcje kolei Alfoldzkiej 189·—, Akcje Staatsbahn 255·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 178·—, Wiedeńskie losy 125·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 74·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 124·80, Losy Landerbanku 117·70, Węgierska renta 104·50, Akcje banku związkowego 111·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 119·60, Marek niemieckich —·—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 2. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·65, w srebrze 85·80, Renta w złocie 113·80, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 294·20 Londyn 126·15, Srebro —·—, Napoleondor 10·015, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 61·80.

Berlin dnia 2. marca godz. 5. min. 35 Rosyjski banknoty 201·70, Akcje kredytowe 490·50, Lombardy 207·50, Galicyjskie 83·30, Kolei rumuńskiej 63·—, Austrjackie banknoty 162·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 82·37.

Telegramy zbożowe dnia 2. marca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·35 do 8·36 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 154·— m., żyto —·— m., spirytus loco 37·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 3. marca: 14·25 do 14·50. Brema: 6·95 do —·—. Hamburg: 7·30 na marzec 7·40 na sierpień-grudzień 7·20. Antwerpja: na marzec 18½. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8 5/16.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Z. Ujejski, z Wygnanki. S. Koritschoner, z Wiednia. F. Christmann, z Pyszkowic.

HOTEL ŻORŻA. C. hr. Lasocki, z Dębnik. M. Komarnicki, z Horpina. A. Cielecki, z Hadynkowie. A. Cielecki, z Porchowa.

HOTEL LANGA. F. Rosenberger, z Wiednia. E. Freyler, z Opawy.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Truskolawski, z Płonny. S. Łomnicki, z Wareża. J. Rościszewski, z Rosji.

HOTEL ANGIELSKI. A. Bieliński, z Rosji. Dr. W. Tyralski, ze Zbaraża.

HOTEL WARSZAWSKI. T. Sawicki, ze Skałatu. F. Neufels, z Wygody.

HOTEL KRAKOWSKI. S. Krasucki, z Brodów. J. Daszkiewicz, z Michałówki. K. Antonowicz, z Czerniowiec. A. Szymanowski, ze Spasowa. F. Lewandowski, z Podwołoczysk.

HOTEL KUHNA. J. Witosławski, z Zędowic. A. Zajączkowski, z Biały. Ksiądz J. Matkowski, z Podlisek.

POCIĄGI KOLEJOWE

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 8 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 5 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 50 wieczór (pociąg mięszany lokalny).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia-Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Założone w roku 1863

Laboratorjum w. TEPY chemiczno-kosmetyczne ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji

poleca: 1365 1—3

Puder hygieniczny

bez cynku, bismutu, bleiwejsu i innych metali, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną naturalną białość. — Cena pudełka różowego 80 ct. „ „ białego 70 ct.

EAU DE VIOLETTE (Woda fiołkowa)

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze na twarzy, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładnia i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena flakonu 60 ct.

Mydło fiołkowe (Savon de violette)

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

Wodę kolońską

przewyższającą dobrocią wody Fariny, od 35 ct. do 4 zł.

Lwów, Wałowa 15.

MAURYCY BAŁŁABAN

S. Plac Marjacki 8.

we Lwowie 1374 1—3

poleca bardzo praktyczną maszynę do krajania **CHLEBA** tak do familji jako też dla panów restauratorów. Cena 5 złr.

Rzetelny zarobek.

Osoby wszystkich stanów mogą bez straty czasu, tudzież **bez kapitału i ryzyka 1—2000 zł. rocznie w rzetelny sposób** zarobić. — Wyjaśnień udziela

Bankinstitut Bauer & Comp. Amsterdam. 1255 3—3

Porto listowe do Holandji kosztuje 10 ct.

Damy Angielskie i Amerykańskie

zawdzięczają swą nadzwyczajną delikatność płci galaretce pod nazwą: **„Arnica Jelly"** Dra Tanfa w Londynie. Cena 1 zł. 12 ct. Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

1304 6—10

Trawa miodowa

(holcus lanatus) **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Zapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Prośne wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 1319 3—10

Bona Francuzka

poszukuje posady do małych dzieci na cały dzień lub kilkogodzinnej konwersacji.

Bliższa wiadomość pod l. 6, ul. Piekarska, drzwi na prawo od frontu.

4711

EXTRAIT D'EAU DE COLOGNE

ist die Beste

aller bekannten Marken. Auf allen internationalen Ausstellungen der letzten 10 Jahre mit den höchsten Preisen prämiirt.

General-Agenten: **A. Motsch & Co., Wien**

Otrzymać można we Lwowie, Tarnowie, Tarnopolu i w każdem galanteryjnem sklepie. 1352 2—0

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną.

Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36. — We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1043 19—0



Kropple św. Jakóba.

Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Kropple św. Jakóba**, sporządzone według recepty **Bosych mnichów**, grec. klasztoru Actra, destylowane z **22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie, przy użyciu kropli, pewny skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. 49. Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — apt. Dr. Rothschneck w Debreczynie — apt. Józef v. Török w Budapeszcie. 1317 2—25

WYSZŁA

DRUGA SERJA

Illustracyj do Powieści

SIENKIEWICZA.



TRZECIA SERJA wyjdzie w Marcu.

Całość 12 illustracyj.

Cena całości 8 złr. duży format.

„ „ 4 „ mały „

Z dniem 1. Kwietnia cena będzie podwyższona na 10 i 5 złr. w. a.

Nabywać można u

E. TRZEMESKIEGO

fotografa we Lwowie. 1379 1—3

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—·24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIÓŁOWE, otrzymujace się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 3?% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	—·4?
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	— 25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa sie do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	— 10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 1001 14—0 1



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

oferują po znacznie zniżonych cenach

swe najnowsze siewniki rzędowe

Phoenix Drill i Universal Drill,

Siewniki szerokorzutne

systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,

Oryginalne 1357 4—20

Sack'a siewniki rzędowe,

Uniwersalne pługi stalowe i t. d.

i zapraszają uprzejmie do zwidzania ich składu maszyn nader obficie zaopatrzonego.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Koncesjonowany

ZAKŁAD POSŁUGACZY PUBLICZNYCH

MICHAŁA WALICHIEWICZA

przy placu Halickim pod liczbą 7.

Zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność, że urządziwszy powyższy Zakład wedle nowoczesnych potrzeb, i zaopatrzywszy go we wszelkie przybory do przeprowadzania mebli, jakoteż i przewożenia różnych przedmiotów, tak z kolei jak i na kolej, oraz rozmaitych transportów na prowincję. Utrzymuję przytem ludzi wprawnych do wszelkich opakowań, tak mebli jakoteż i innych wartościowych przedmiotów, poręczając za punktualne wykonanie poruczonych czynności i możliwą szkodę, złożoną na tę ewentualność kaucją w Magistracie m. Lwowa.

Polecając mój Zakład łaskawym względom P. T. Publiczności,

zostaję z poważaniem

1367 2—3 **M. WALICHIEWICZ.**

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1025 26—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilznieńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Do wydzierżawienia

Folwark

o półtora mili od Lwowa położony, obejmujący 164 morgów gruntu wraz z zabudowaniami.

Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośredników w kancelarji adwokata dra Dziubińskiego l. 10, plac Marjacki. 1364 2—2



MEBLE pod gwarancją.

Najrzetelniejsze i najtańsze źródło!

Wysełka mebli na wszystkie części świata

en gros i en détail 1353 2—12

TEODORA DIMOVICA Wiedniu

I. Bezirk. Wipplingerstrasse Nr. 28.

Cenniki gratis i franco.



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedskiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendrichs, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Najtaniej i w największym wyborze

Chustki zimowe, Plaidy angielskie

poleca 1016 1

Magazyn F. Knauer i Syn

„pod złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.*

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych

J. KURPIEL,

prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji, upoważniony dyplomem c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych nie narażałom, i nie narazam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 1191 7—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 1090 24—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. **Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów***: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw ***bladości cery, niedokrewności*** i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci ***blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.***

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

O 25% taniej

Towary bławatne i płótna

wyprzedaje

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Postanowiłem wycofać się z tego przedsiębiorstwa i magazyn towarów bławatnych przy placu Marjackim **zwijam zupełnie**; z tego powodu **wyprzedaję wszystkie towary bławatne i płótna niżej cen fabrycznych.**

Z uszanowaniem

1321 3—10 ***Markiewicz.***

Dla zapobieżenia oszustwom przez anonsowania, połączyło się międzynarodowe **Eksportowe Towarzystwo z kompanją towarową Wiktorja,** aby wszystkie **towary gumowe, firanki, dywany, towary jedwabne, bieliznę stołową, kap na łóżka,** tudzież **der na konie,** przez ich jeneralnego zastępcę p. **Bernfelda,** także prywatnym odbiorcom za gotówkę albo za pobraniem pocztowem lub kolejową po stałych cenach fabrycznych rozsyłać.



Wiktorja dywaniki przed łóżka, przed drzwi lub wzory kwiatów zł. 2·80. Wiktorja obrusy z frędzlami najnowsze desenie zł. 2·20 i 3·50. Wiktorja kapy na łóżka zł. 3·20 i 4.20. Garnitur gobelinowy 2 kapy na łóżka i 1 obrus zł. 7·75. Wiktorja garnitur, również 3 kapy i 1 obrus zł. 7·50 i 10. Wiktorja firanki, składające się z 2 długich zasłon z bordurami, 1 draperją z 2 spięciami z frędzlami. Całe okno zł. 3·50, 4·50. Prawdziwe wschodnie tenilowe obrusy, zł. 5 i 7. Smyrneńskie Portjery tenilowe, nowość na firanki, sztuka po zł. 9. Deseń tunetański zł. 4 Prawdziwe firanki z Mekki zł. 6·50 i 8·50. Koce na łóżka dla służby zł. 2·50 i zł. 3. Kołdry flanelowe zł. 5 i 6. Kołdry kaszmirowe we wszystkich kolorach, obszyte najlepszym szyfonem, sztuka po 4·60. Kołdry normalne, systemu profesora Jägera zł. 13. Medjolańskie jedwabne kołdry zdrowia dla cierpiących osób, jedwab bouret zł. 3·25, najcięższy gatunek podwójny zł. 6·30. Stebnowane Wiktorja atłasowe jedwabne, kapy na łóżka we wszystkich kolorach, 118 ctm. szerokie, 190 ctm. długie zł. 8·50. Przy zamówieniu firanek, obrusów, kap na łóżka upraszamy o podanie żądanych kolorów.

Konkurencja oszustwu der na konie!

Fabryka derek Wiktorja oferuje na przekór konkurencji oszukańczej, wielkie szerokie, nadzwyczaj grube, nie do zużycia dery końskie Wiktorji z sześciu pstremi pasami modnemi, sztuka tylko po zł. **1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie zł. **1·60**. Gatunek podwójny, ciężkie zł. **1·90**. Te dery można także używać jako koce na łóżka.



Panom P. T. właścicielom koni polecamy naszą specjalność derek fjakierskich Wictoria, jasnożółtego tła, z ośmiu pstremi pasami, sztuka złr. 2·60, gatunek ciężki zł. 3.50.

Specjalność prawdziwych angielskich koców podróżnych z naśladowaniem prawdziwego futra tygrysiego, do użycia także jako koce do powozów i sań, sztuka po 8·50 i 9·50. Prawdziwe angielskie **plaidy dla panów** do podróży, 350 ctm. długie i 150 ctm. szerokie, sztuka po zł. 4·75 i 5·50, najlepszy gatunek zł. 7.50.

Największy wybór delikatnych koców na konie, kołder jedwabnych i obrusów, cenniki gratis i franco.

Zwracam najuprzejmiej uwagę moich Szan. P. T. odbiorców na to, że mam jedyne zastępstwo świeżo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych** dla dam i panów, takowe są z jednej strony jako zarzutki i płaszcze od prochu, a na stronie kauczukowej jako płaszcze od deszczu do używania. Płaszcze te są tak małe i cienkie i dadzą się tak dobrze złożyć, że je wygodnie do kieszeni schować można. Nie ma nic praktyczniejszego i ładniejszego jak te płaszcze do noszenia w mieście lub do podróży. Cena 7·50. Przy zamawianiu płaszczy, upraszamy o podanie długości od kołnierza na dół.

Adresować należy do General-Agentur der Export- und Victoria-Waaren-Compagnie, **E. M. Bernfeld Wien, I. Salzgries 3.** 1220 7—52

Ajencje filjalne: **W Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.**

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na jeden garnitur	za złr. **4·96** w. a.	z dobrej wełny owczej;
	„ „ **8.—** „ „ „	lepszej wełny owczej;
	„ „ **10·—** „ „ „	delikatnej wełny owczej;
	„ „ **12·40** „ „ „	całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać.

Towar niepodobający się, zostanie **wymieniany** lub **zwrócą się pieniądze** otrzymane. (Zwraca się uwagę na tę okoliczność, że i inne firmy wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, lecz nie zwracają raz otrzymanych pieniędzy).

W skutek naśladowań przez nierzetelne i niezdarne firmy jestem zmuszony nie umieszczać dalej inseraty w gazetach, tylko upraszam Szan. P. T. moich odbiorców, aby raczyli sobie moją firmę dobrze zapamiętać, ażeby w razie potrzeby mnie zaszczycili swojemi zamowieniami, a usilnem mojem staraniem będzie takowe szybko i rzetelnie wykonać.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1336 4—24

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.